

Sygn. akt IV KK 192/16

POSTANOWIENIE

Dnia 6 grudnia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Michał Laskowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Andrzej Ryński

SSN Barbara Skoczowska

Protokolant Jolanta Grabowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Józefa Gemry

w sprawie R. P.

w przedmiocie dopuszczalności wydania stronie amerykańskiej obywatela polskiego

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 6 grudnia 2016 r.,

kasacji, wniesionej przez Prokuratora Generalnego - na niekorzyść

od postanowienia Sądu Okręgowego w K.

z dnia 30 października 2015 r., sygn. akt III Kop (...),

1. oddala kasację,

2. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Departament Sprawiedliwości USA wystąpił dnia 19 grudnia 2014 r. z wnioskiem o ekstradycję poszukiwanego przez Okręgową Prokuraturę Okręgu L. obywatela polskiego – R. P. – „w celu wydania wyroku” w sprawie Nr (...), dotyczącej popełnienia przestępstwa z paragrafu 261.5 Kodeksu Karnego Kalifornii polegającego na odbyciu dnia 10 marca 1977 r. niedozwolonego stosunku płciowego z nieletnią, w związku z przyznaniem

się do popełnienia tego czynu, a w przypadku wycofania się R. P. z przyznania się do popełnienia tego przestępstwa - o wydanie go w celu przeprowadzenia postępowania w związku z oskarżeniem o następujące przestępstwa:

1) podanie substancji kontrolowanej w postaci metakwalonu osobie nieletniej, co naruszyło przepis art. 11380 (a) kodeksu zdrowia i bezpieczeństwa stanu Kalifornia,

2) sprośny lub lubieżny akt dokonany w stosunku do dziecka w wieku poniżej lat czternastu z naruszeniem rozdziału 288 kodeksu karnego Kalifornii,

3) niezgodne z prawem współżycie seksualne z nie będącą żoną sprawcy osobą nieletnią (tj. poniżej 18 lat), z naruszeniem rozdziału 261.5 kodeksu karnego stanu Kalifornia,

4) gwałt za pomocą użycia narkotyków i alkoholu, z naruszeniem rozdziału 261 (3) kodeksu karnego stanu Kalifornia,

5) perwersja (tj. seks oralny), z osobą poniżej 14 lat, naruszeniem rozdziału 288 a, podrozdziały (a) i (c) kodeksu karnego stanu Kalifornia,

6) sodomia (tj. seks analny) na osobie poniżej 14 lat, z naruszeniem rozdziału 286, podrozdziały (a) i (c) kodeksu karnego stanu Kalifornia.

W dniu 20 stycznia 2015 roku Prokurator Prokuratury Okręgowej w K., powołując się na art. 602 § 2 k.p.k. w zw. z art. 615 § 2 k.p.k. oraz art. 1 i art. 4 ust. 1 Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o ekstradycji, sporządzonej w Waszyngtonie dnia 10 lipca 1996 roku (Dz. U. z dnia 20 listopada 1999 roku, Nr 93, poz. 1066), wystąpił do Sądu Okręgowego w K. z wnioskiem o wydanie postanowienia o prawnej dopuszczalności wydania R. P. stronie amerykańskiej.

Sąd Okręgowy w K., po rozpoznaniu wniosku, orzeczeniem, z dnia 30 października 2015 roku, sygn. akt III Kop (...), na podstawie art. 603 § 1 k.p.k. w zw. z art. 615 k.p.k. oraz art. 1, art. 2 ust. 1 i art. 4 ust. 1, a także na podstawie art. 5, 6, 7, 3 i 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 roku, Nr 61, poz. 284), postanowił stwierdzić niedopuszczalność wydania stronie amerykańskiej obywatela polskiego i

francuskiego R. P. (...) poszukiwanego przez Prokuraturę Okręgową Okręgu L. w celu wydania wyroku w sprawie o sygnaturze (...) dotyczącej popełnienia przestępstwa z paragrafu 261.5 Kodeksu Karnego Kalifornii, polegającego na odbyciu dnia 10 marca 1977 roku niedozwolonego stosunku płciowego z małoletnią.

Orzeczenie to nie zostało zaskarżone i uprawomocniło się z dniem 3 grudnia 2015 roku, tj. wraz z upływem terminu do złożenia zażalenia biegnącego od daty doręczenia stronom jego uzasadnienia, którego sporządzenie zostało na podstawie art. 98 § 2 k.p.k. odroczone do dnia 6 listopada 2015 roku (zwrotne poświadczenia odbioru).

W dniu 24 maja 2016 r. kasacją Prokuratora Generalnego, wniesioną na podstawie art. 521 § 1 k.p.k., na zasadzie art. 523 § 1 k.p.k., art. 526 § 1 k.p.k. oraz art. 537 § 1 i 2 k.p.k., zaskarżono postanowienie Sądu Okręgowego w K., na niekorzyść R. P., zarzucając:

1) rażące i mające istotny wpływ na treść postanowienia naruszenie przepisów prawa karnego procesowego - art. 92 k.p.k. i art. 97 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k., polegające na zaniechaniu dostatecznego wyjaśnienia istotnych i mających znaczenie dla rozstrzygnięcia w przedmiocie ekstradycji R. P. do USA, okoliczności odnoszących się do stosowanej w prawie amerykańskim instytucji tzw. ugody *plea bargaining* oraz kwestii *marching orders*, a nadto na ocenieniu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny i wybiórczy, zbyt jednostronnie na korzyść R. P., nadto w sposób wewnętrznie sprzeczny, co doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez sąd, iż zachodzi uzasadniona obawa, że w państwie żądającym wydania, to jest w USA może dojść do naruszenia wolności i praw osoby wydanej, określonych w art. 6, art. 5, art. 3 oraz art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 roku. Nr 61, poz. 284), pomimo jednoczesnego uznania, iż kara ujęta w zawartej ugodzie została w rzeczywistości wykonana poprzez areszt tymczasowy i areszt domowy, w Szwajcarii i na tej podstawie orzeczeniu o prawnej niedopuszczalności wydania ww. do USA, dokonując przy tym również błędnej oceny wskazanych naruszeń;

2) rażące i mające istotny wpływ na treść postanowienia naruszenie przepisów prawa - art. 8 umowy między RP a USA o ekstradycji z dnia 10 lipca 1996 roku, stanowiącej załącznik do umowy z dnia 9 czerwca 2006 roku między RP a USA, dotyczącej stosowania umowy między RP a USA o ekstradycji z dnia 10 lipca 1996 roku, zgodnie z art. 3 ust. 2 Porozumienia o ekstradycji między Unią Europejską a USA, podpisanego w Waszyngtonie w dniu 25 czerwca 2003 roku w zw. z art. 7 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 roku, Nr 61, poz. 284), polegające na wyrażeniu błędnego poglądu, że upływ okresu przedawnienia karalności przestępstwa ekstradycyjnego na gruncie prawa polskiego, statuuje określony w art. 7 EKPC zakaz retroaktywności działania prawa, stanowiący bezwzględną przeszkodę wydania R. P. do USA, w sytuacji gdy karalność tego przestępstwa na gruncie prawa amerykańskiego nie uległa przedawnieniu.

Formułując powyższe zarzuty, Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja Prokuratora Generalnego nie jest zasadna.

Na wstępie przypomnieć trzeba, że zgodnie z treścią art. 523 § 1 k.p.k. kasacja może być wniesiona tylko z powodu wystąpienia uchybień wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k., a więc uchybień o charakterze bezwzględnych przesłanek odwoławczych lub z powodu innego naruszenia prawa, ale naruszenia o charakterze rażącym, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Te inne naruszenia prawa powinny być więc porównywalne z bezwzględnymi przesłankami odwoławczymi (zob. m. in. postanowienia SN: z 4 lutego 2013 r., III KK 203/12; z 28 lutego 2013 r., V KK 200/12). Naruszenie rażące to naruszenie wyraźne, bezsporne, bardzo duże, podstawowe, określenie „rażące” odnosi się do uchybień oczywistych, poważnych jaskrawych (zob. M. Szymczak red. Słownik języka polskiego, 1. III Warszawa 1981, s. 24; E. Sobol (red.) Nowy słownik języka polskiego, Warszawa 2003, s. 281 oraz: W. Grzeszczyk Kasacja w polskim procesie karnym, Warszawa 2000, s. 47).

Cel postępowania kasacyjnego to eliminacja z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych rażącymi wadami, orzeczeń wydanych z poważnymi i bezspornymi naruszeniami prawa, jeżeli ponadto naruszenia te mogły mieć wpływ na treść orzeczenia.

Sąd Najwyższy jako sąd kasacyjny rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów (art. 536 k.p.k.), tylko wyjątkowo, w ściśle określonych w ustawie wypadkach (art. 435, art. 439 art. 455 k.p.k.) może wyjść poza te granice. Rozpoznając kasację, Sąd Najwyższy bada zatem zasadność zarzutów sformułowanych w kasacji i to tylko pod kątem rażących naruszeń prawa, nie bada zatem w zasadzie prawidłowości ustaleń faktycznych, trafności oceny poszczególnych dowodów i nie ocenia ponownie stopnia winy. Dla skuteczności wniesionej kasacji nie wystarczy przedstawienie wątpliwości strony, prezentacja innych prawdopodobnych i możliwych ocen, wersji wydarzeń, czy nawet konkurencyjnej interpretacji przepisów. Autor kasacji musi bowiem wykazać, że sąd wydający zaskarżone kasacją orzeczenie dopuścił się rażącego naruszenia prawa. O ile więc można nawet uznać, że wywody kasacji są prawdopodobne i przekonujące, to uwzględnienie kasacji uzależnione jest od wykazania zaistnienia rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Kasacja Prokuratora Generalnego (w punkcie pierwszym) formułuje klasyczne zarzuty naruszenia norm prawnych składających się na standard dowodzenia, w szczególności zaś oceny dowodów. W ten sposób dąży do wykazania arbitralności ustaleń sądu, w stopniu stanowiącym rażące naruszenie prawa, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Pod pojęciem rażącego naruszenia prawa należy, jak już zaznaczono, rozumieć takie sytuacje, w których doszło w sposób oczywisty i bezsprzeczny do naruszenia treści normy prawnej, gdy wykładnia jednoznacznie pozwala przyjąć określony sposób rozwiązania sprawy, nie dając podstawy do zaakceptowania innych alternatywnych stanowisk.

Zgodnie z zarzutami i uzasadnieniem rozpoznawanej kasacji, rażące naruszenia prawa miałyby dotyczyć w pierwszej kolejności art. 92 k.p.k., według którego podstawę orzeczenia może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w postępowaniu, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Dla skuteczności tego zarzutu należałoby wykazać, że sąd wybiórczo potraktował

ujawnione w sprawie dowody i pominął w uzasadnieniu orzeczenia analizę wiarygodności lub niewiarygodności konkretnych dowodów. Byłaby to wówczas nie swobodna, ale dowolna ocena dowodów. Taka sytuacja stanowiłaby rażące naruszenie prawa procesowego, mogące mieć wpływ na treść orzeczenia (zob. np. wyrok SN z 13 października 1999 r., II KKN 297/97, OSProk i Pr. 2000, nr 3, poz. 15).

W kasacji zarzucono nadto rażące naruszenie art. 97 k.p.k. statuującego obowiązek sądu dokonania czynności sprawdzających. Aby zarzut ten był skuteczny należałoby wykazać, że sąd nie dokonał niezbędnego sprawdzenia istotnych okoliczności.

Kolejny wskazany w pierwszym zarzucie kasacji przepis to art. 7 k.p.k. Przepis ten stanowi, że sąd kształtuje swoje przekonanie na podstawie wszystkich ujawnionych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Zarzut naruszenia swobodnej oceny dowodów musi wskazywać wady w dokonanej przez sąd ocenie konkretnych dowodów prowadzących do oceny, że ocena ta przekracza granice swobody. Aby uwzględnić zarzut rażącego naruszenia tego przepisu należałoby wykazać, że sąd dopuścił się jaskrawych błędów w logicznym rozumowaniu, inaczej rzecz ujmując, orzekł wbrew logice, wiedzy lub doświadczeniu życiowemu. (zob. m in. postanowienie SN z 5 sierpnia 2003 r., III KK 11/03; wyrok SN z 20 kwietnia 2003 r., V KK 352/03).

Przed przystąpieniem do oceny zasadności pierwszego zarzutu kasacji podkreślić trzeba, że Sąd Okręgowy w K. miał w toku postępowania ekstradycyjnego obowiązek zbadania celu wydania R. P. stronie amerykańskiej. Został on określony we wniosku Departamentu Sprawiedliwości USA jako ekstradycja w celu wydania wyroku, wykonującego ugodę zawartą przed sądem. Sformułowanie „w celu wydania wyroku” pojawiło się w oficjalnym tłumaczeniu (tłumaczeniu uwierzytelnionym z języka angielskiego) wniosku o ekstradycję, posłużono się nim również w postanowieniu Sądu Okręgowego w K., jak i w kasacji Prokuratora Generalnego. Z kolei w oryginalnym wniosku o ekstradycję wskazano, że R. P. jest poszukiwany „*for imposition of sentence*” tzn. w celu wymierzenia, orzeczenia kary, co w niniejszej sprawie stanowi konsekwencję odstąpienia od

prowadzenia postępowania na zasadach ogólnych. Ugoda, do której doszło w 1977 r. dotyczyła już tylko jednego z sześciu sformułowanych zarzutów. Ewentualne postępowanie dotyczące pozostałych pięciu zarzutów (wszystkie dotyczą jednego zdarzenia), o którym mowa we wniosku ma obecnie charakter czysto hipotetyczny i uzależnione jest od odwołania przez R. P. jego przyznania się do winy. Do tego odwołania nie doszło przez blisko 40 lat od zdarzenia, swoje przyznanie się do zarzutu objętego ugodą R. P. potwierdził także w toku przesłuchania przed Sądem Okręgowym w K. Uznać zatem trzeba, że Sąd ten prawidłowo określił cel ekstradycji i pod tym kątem badał dopuszczalność wydania R. P.

W postępowaniu Sądu Okręgowego w K. Sąd Najwyższy nie stwierdził uchybień wskazanych w pierwszym zarzucie kasacji. Zauważyć trzeba, że Sąd w K. w staranny sposób dokonał weryfikacji okoliczności dotyczących zawarcia ugody przed sędzią w 1977 r. Zaznaczyć trzeba, że zawarcie tej ugody potwierdzili nie tylko R. P. i jego ówczesny obrońca, ale także, i to w publicznych wypowiedziach, adwokat – pełnomocnik pokrzywdzonej i prokurator. W obszernym uzasadnieniu zaskarżonego kasacją postanowienia dokonano wnikliwej analizy instytucji procesowej ugody *plea bargaining* w prawie stanu Kalifornia. Stwierdzić należy pieczołowitość, wręcz drobiazgowość wywodów Sądu w tym zakresie. Nie można natomiast dopatrzeć się wskazywanej w kasacji arbitralności wniosków lub dowolności w rozumowaniu Sądu.

Zaznaczyć trzeba, że Sąd Okręgowy dokonał wszystkich obiektywnie dostępnych czynności sprawdzających w tej sprawie. Przeprowadzono wielogodzinne przesłuchanie R. P., zgromadzono wiele tomów dokumentów procesowych tej sprawy. Nie udało się jedynie otrzymać protokołów formalnego przesłuchania prokuratora R. G., który brał udział w zawarciu ugody i publicznie to potwierdził. Przeszkodą w uzyskaniu tych protokołów są przepisy procesowe stanu Kalifornia. Na marginesie można dodać, że niemożność uzyskania tych protokołów stanowiła, jak się wydaje, podstawę odmowy ekstradycji R. P. ze strony sądu szwajcarskiego.

Na podstawie zgromadzonych dowodów nie można uznać, że w rozumowaniu Sądu prowadzącym do stwierdzenia niedopuszczalności wydania R. P. doszło do rażących błędów logicznych lub naruszeń przepisów ustawy

wskazanych w kasacji. W szczególności podkreślić należy, że nie można przyjąć, iż dowolny jest wniosek Sądu co do zawarcia ugody dotyczącej tej sprawy i oraz co do nieprawidłowości w późniejszym postępowaniu przeciwko R. P., polegających m. in. na podjętej przez sędziego próbie wycofania się z zawartej ugody. Zaznaczyć trzeba, że zawierający ugodę oskarżony osiąga korzyści procesowe, ale jednocześnie rezygnuje z szeregu uprawnień i gwarancji, z których mógłby korzystać w toku procesu. Wycofanie się z zawartej przez strony przed sędzią ugody jest w zasadzie niedopuszczalne. Nieprawidłowości, do których doszło w postępowaniu przeciwko R. P. stały się przesłanką odsunięcia sędziego od orzekania w tej sprawie i nieprawidłowości te potwierdzone zostały w późniejszych orzeczeniach Sądu Apelacyjnego w L.

Sąd Okręgowy w K. prawidłowo ustalił również, że w sprawie wydane zostały skierowane do sędziów zalecenia - *marching orders*. Ze skierowanych do sędziów wytycznych ich przełożonych (Przewodniczący Wydziału Karnego W. i Prezes Sądu M.) wynika, że w toku postępowania należy osadzić R. P. w zakładzie karnym. Instytucja *marching orders* nie jest znana polskiemu wymiarowi sprawiedliwości. Odmienność amerykańskiego i polskiego systemu procesowego powoduje, że wszelkie porównania są zawodne. Nie można jednak uznać stwierdzenia Sądu Okręgowego o nieprawidłowościach w postępowaniu przeciwko R. P. za rażąco błędne.

Warto w tym miejscu podkreślić, że prawo powinno być stosowane w ten sam, równy sposób w odniesieniu do wszystkich obywateli. Rację ma Prokurator Generalny twierdząc, że wymierzanie sprawiedliwości za konkretne przestępstwo powinno odbywać się według tych samych reguł w odniesieniu do osób cieszących się sławą i popularnością oraz osób przeciętnych, nieznanymi ogółowi. Na decyzje sądu nie powinno oddziaływać społeczne zainteresowanie sprawą nawet wtedy, gdy jak w sprawie R. P. media relacjonują każdy aspekt sprawy i na bieżąco komentują decyzje sądu, odnosząc się nawet do decyzji dopiero przewidywanych. Doświadczenie pokazuje jednak, że w sprawach dotyczących osób o znacznej popularności z jednej strony zdarza się ze strony sądów wykazywanie daleko idącego, czasem przesadnego pobłażania, z drugiej jednak może dojść do reakcji odwrotnej. Sądy, nie chcąc narazić się na zarzut wykazywania niewspółmiernej

łagodności i chcąc podkreślić własną bezstronność, stają się przesadnie pryncypialne i rygorystyczne. Ciężar obaw o reakcje mediów może wpływać na sędziów, którzy chcą, aby ich orzeczenia były odbierane jako odpowiednio surowe i bezstronne.

Z akt sprawy wynika, że w czasie, w którym doszło do zdarzenia stanowiącego podstawę wniosku o ekstradycję oskarżenia o podobne czyny kończyły się często orzeczeniem przez sąd nadzoru kuratora *probation*. Jest to instytucja procesowa istotnie inna od stosowanego w polskim procesie karnym dozoru kuratora w okresie próby. Oskarżony w okresie *probation* spełniać musi ustanowione przez sąd warunki i podlega ścisłemu nadzorowi organów kuratorskich. Złamanie warunków powoduje orzeczenie surowej z reguły kary. Wcześniej wymiar kary nie jest określony. O taki nadzór w odniesieniu do R. P. wnosili kurator sądowy i lekarze specjaliści po obserwacji w zakładzie zamkniętym w C.

Wniosek Sądu Okręgowego w K. co do tego, że w sprawie R. P. doszło do przyjęcia przez strony i sąd ugody, w myśl której miał on odbyć 90 dni pozbawienia wolności i zgodzić się na dobrowolną deportację z USA nie może być w ocenie Sądu Najwyższego uznany za rażąco błędny. Wniosek ten został należycie uzasadniony wskazanymi starannie dowodami i znajduje potwierdzenie w relacjach osób uczestniczących w zawarciu ugody, w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Apelacyjnego w L. znajdującego się w aktach sprawy oraz w deklaracjach kolejnych sędziów wyznaczonych do prowadzenia sprawy, z których wynika, że zamierzają honorować zawartą ugodę. R. P. był przez 42 dni pozbawiony wolności w zakładzie w C. Później w toku postępowania w Szwajcarii był tymczasowo aresztowany przez 70 dni, a następnie przez 221 dni stosowano wobec niego areszt domowy połączony z dozorem elektronicznym. Według reguł stanu Kalifornia, po stosownym przeliczeniu tych okresów, daje to łącznie 353 dni pozbawienia wolności. Uznanie przez Sąd w K., że R. P. odbył już z naddatkiem uzgodnioną karę uznać należy w tej sytuacji za zasadny. Z uzasadnienia zaskarżonego kasacją postanowienia wynika, że ten wniosek Sądu stanowi podstawową przyczynę stwierdzenia niedopuszczalności wydania R. P.

Działania strony amerykańskiej sprowadzają się obecnie do postawienia R. P. przed sądem w Kalifornii po to, aby potwierdzić wyrokiem zawartą w 1977 r. ugodę. Zgodnie z respektowaną w USA doktryną „pozbawienia zbiega uprawnień” osoba, która samowolnie opuściła Stany Zjednoczone i uniemożliwia w ten sposób zakończenie postępowania sądowego, nie może korzystać z gwarancji i uprawnień przysługujących oskarżonemu w toku procesu. Uznając tę doktrynę za generalnie słuszną stwierdzić trzeba analizując okoliczności stanowiącej przedmiot rozpoznania sprawy, że obecnie chcąc uwzględnić wnioski o wydanie należałoby pozbawić R. P. wolności. Pozbawienie kogokolwiek wolności musi natomiast uwzględniać regułę proporcjonalności. Innymi słowy w myśl regulacji Kodeksu postępowania karnego oraz Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nie można pozbawić człowieka wolności bez odpowiednio istotnej przyczyny. Sąd Najwyższy uznał, że rozbudowane wywody Sądu Okręgowego w K. dotyczące tej kwestii nie mogą być uznane za rażąco błędne, co jak wcześniej podkreślono mogłoby wyłącznie stanowić podstawę uwzględnienia kasacji.

Ustosunkowując się do drugiego zarzutu kasacji, to jest zarzutu związanego z uznaniem, że upływ okresu przedawnienia karalności przestępstwa ekstradycyjnego na gruncie prawa polskiego, statuuje określony w art. 7 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC) zakaz retroaktywności działania prawa, a tym samym stanowi przeszkodę wydania R. P. do USA podkreślić na wstępie trzeba, że Sąd Okręgowy w K., wbrew twierdzeniom kasacji, nie uczynił kwestii przedawnienia wiodącą podstawą stwierdzenia niedopuszczalności wydania. Sąd ten widząc inne podstawy odmowy wydania i mając wątpliwości co do zgodności z Konstytucją regulacji umowy o ekstradycji, wyjaśnił, z jakich powodów nie widzi podstaw do występowania w tej sprawie do Trybunału Konstytucyjnego. Wreszcie zaznaczyć trzeba, że przyjęcie jednej z możliwych i konkurencyjnych interpretacji przepisów, nawet wtedy, gdy przeważają poglądy odmienne w tej kwestii, nie oznacza, że Sąd dokonując takiej wykładni dopuszcza się rażącego naruszenia prawa, zwłaszcza wtedy, gdy swoje stanowisko wyczerpująco uzasadnia, przedstawiając argumenty, z którymi można się nie zgadzać, ale które znajdują oparcie w poglądach wyrażanych w piśmiennictwie.

Stwierdzając, że w wyniku wydania ekstradowanego doszłoby do naruszenia art. 7 EKPC, Sąd wskazał, że przestępstwo poszukiwanego, na gruncie stanu prawnego obowiązującego w Polsce w 1977 r., stanowiło czyn z art. 168 § 1 k.k., w zbiegu z art. 176 k.k., zagrożony karą do 10 lat pozbawienia wolności. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami o przedawnieniu, karalność tego przestępstwa przedawniała się po 15 latach, tj. 10 marca 1992 r. W świetle obowiązującego wówczas Traktatu ekstradycyjnego między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki z dnia 22 listopada 1927 r. przedawnienie stanowiło bezwzględną przeszkodę ekstradycyjną, przy czym upływ terminu przedawnienia należało oceniać według prawa państwa wzywającego lub wezwanego, co oznaczało, że upływ któregośkolwiek z wymienionych terminów przedawnienia sprawiał, że ekstradycja stawała się niedopuszczalna. Zdaniem Sądu Okręgowego wypływa z tego wniosek, że gdyby USA wystąpiły do Polski z wnioskiem o ekstradycję pomiędzy 10 marca 1992 r. (upływ terminu przedawnienia karalności według polskich przepisów), a 17 września 1999 r. (data w przeddzień wejścia w życie Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o ekstradycji z dnia 10 lipca 1996 r.), to zachodziłaby bezwzględna przeszkoda ekstradycyjna w postaci przedawnienia (niezależnie od faktu, że na gruncie Traktatu z 1927 r. gwałt nie stanowił przestępstwa ekstradycyjnego, a obywatelstwo polskie stanowiło bezwzględną przeszkodę ekstradycyjną).

Jednak w dniu 18 września 1999 r. weszła w życie Umowa ekstradycyjna z 1996 r., która w przepisie międzyczasowym - art. 24 wprowadziła retroaktywne działanie nowej umowy (o ile spełniony jest test podwójnej przestępności na dzień popełnienia przestępstwa), po czym zapis wprowadzający retroaktywność (tym razem bezwarunkowo) pojawił się w Umowie między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o ekstradycji z dnia 9 czerwca 2006 r. Niezależnie od wątpliwości, czy nie jest to sprzeczne z zakazem retroaktywności wynikającym z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP (których sąd nie zdecydował się wyjaśniać w drodze pytania do Trybunału Konstytucyjnego ze względu na istnienie innej bezwzględnej

przeszkody ekstradycyjnej), w ocenie Sądu wprowadzenie tego rodzaju regulacji powodującej przywrócenie odpowiedzialności karnej, po tym jak na gruncie poprzednio obowiązujących przepisów zmaterializowała się przeszkoda w postaci przedawnienia, jest sprzeczne z zakazem retroaktywności wynikającym z art. 7 EKPC. Na poparcie tej tezy Sąd odwołuje się do treści § 149 uzasadnienia orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) w sprawie *Coeme i inni przeciwko Belgii* (orzeczenie *Coeme and others v. Belgium* z dnia 22 czerwca 2000 r., appl. No 32492/96. 32547/96. 32548/96. 33209/96, oraz 33210/96), w którym został wyrażony pogląd, że państwo wprowadzić może w drodze zmiany przepisów materialnoprawnych przedłużyć terminy przedawnienia, jednak wątpliwość ETPC budzi wprowadzenie takich przepisów międzyczasowych, które powodują możliwość odpowiedzialności za przestępstwa, których termin przedawnienia już upłynął na gruncie przepisów obowiązujących przed zmianą. Sąd podkreślił, że umowa o ekstradycji co do zasady jest aktem prawa proceduralnego, niemniej w doktrynie podnosi się, że przepisy dotyczące przedawnienia mają charakter głównie materialnoprawny. Sąd odniósł się przy tym do prezentowanego w literaturze przez Katarzynę Banasik omówienia wskazanego orzeczenia, w którym autorka podkreśla: „W opinii trybunału strasburskiego problem ewentualnego naruszenia art. 7 Konwencji dotyczyłby przepisu, który powodowałby przywrócenie możliwości sankcjonowania faktów, które stały się niekaralne w wyniku przedawnienia, które już się dokonało” (Katarzyna Banasik (w): *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim*, Warszawa 2013 s. 222 i n.). Jak podkreśla Sąd, kwestia ta nie została w powołanym orzeczeniu jednoznacznie rozstrzygnięta, jednakże można na tej podstawie wywnioskować, że dokonana przez art. 24 Umowy o Ekstradycji z 1996 r. i kontynuowana przez art. 3 Umowy z 2006 r. restytucja karalności przedawnionych przestępstw narusza zakaz retroaktywnego działania prawa w rozumieniu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jednoznacznie w taki właśnie sposób powołane orzeczenie ETPC zinterpretował P. Hofmański (zob. *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i podstawowych Wolności*,

tom I, Komentarz do art. 1-18, pod red. L. Garlickiego, Warszawa 2010, s. 477, teza 34).

Reasumując, Sąd Okręgowy w K. wskazał, że zastosowanie wobec R. P. postanowień obecnie obowiązującej umowy Polska-USA o ekstradycji, które weszły w życie ponad 7 lat po tym, jak na gruncie poprzednio obowiązującego Traktatu o ekstradycji Polska-USA z 1927 roku zmaterializowała się bezwzględna przeszkoda ekstradycyjna w postaci przedawnienia karalności przestępstwa według prawa polskiego, narusza zakaz retroaktywnego działania prawa wynikający z art. 7 EKPC.

Nie ma wątpliwości co do tego, że przedawnienie karalności przestępstw jest instytucją kontrowersyjną. Dyskusyjna pozostaje choćby kwestia, w jakim stopniu przedawnienie należy traktować jako uprawnienie obywatelskie, które praworządny ustawodawca powinien chronić. Wątpliwości budzi, czy przedawnienie można uznać za prawo nabyte, które podlega ochronie? Spór w polskiej doktrynie i orzecznictwie spotęgował się, gdy kodeks karny z 1997 r. przedłużył terminy przedawnienia, a do już biegnących kazał stosować nowe przepisy. Dyskutowano wtedy, czy taka regulacja nowej kodyfikacji karnej nie narusza konstytucyjnej zasady praw nabytych i czy zabieg ten nie stoi w sprzeczności z jedną z podstawowych zasad prawa karnego: *lex mitrior agit*. Przyczynkiem do rozważań na ten temat stały się także dwa przepisy o przedawnieniu (art. 43 i 44), zawarte w Konstytucji, w rozdziale II, w podrozdziale zatytułowanym „Wolności i prawa osobiste”, co mogłoby sugerować, że przedawnienie jest prawem podmiotowym, a co za tym idzie – człowiek ma ekspektatywę przedawnienia.

Odnosząc się do powyższych kwestii przede wszystkim należy zwrócić uwagę na charakter prawny instytucji przedawnienia karalności, gdyż z nim wiążą się określone reguły wykładni, właściwe dla konkretnych dziedzin prawa. Przedawnienie to, choć zawiera w sobie pewne elementy procesowe, niewątpliwie przede wszystkim jest instytucją prawa materialnego, na co też ewidentnie wskazuje umieszczenie tej regulacji w części ogólnej Kodeksu karnego. W uchwale Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 r., I KZP 5/10, OSNKW 2010/7/55, wskazano, że prawo karne materialne to najbardziej

gwarancyjna gałąź prawa, którą rządzą tak fundamentalne zasady, jak *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege* czy *lex retro non agit*. Przywołanie tych zasad, zdaniem Sądu Najwyższego, w kontekście instytucji przedawnienia ma o tyle znaczenie, że ustawowo określony upływ terminu przedawnienia konkretnego przestępstwa stanowi gwarancję niekaralności dla jego sprawcy. Zatem interpretacja przepisów kształtujących instytucję przedawnienia karalności w odniesieniu do konkretnych przestępstw właśnie te uwarunkowania musi uwzględniać.

Przeważnie w orzecznictwie i doktrynie przyjmuje się, i tu należy przyznać rację Autorowi kasacji, że regulacje przewidujące przedawnienie nie mają charakteru gwarancyjnego, nie są ustanawiane z uwagi na sprawcę czynu zabronionego, lecz cel karania. Nie można w związku z tym mówić o konstytucyjnej ochronie „ekspektatywy” przedawnienia. Nie podlegają bowiem ochronie kalkulacje sprawcy co do okresu, po jakim nie będzie już podlegał karze za popełnienie czynu zabronionego. Art. 42 ust. 1 Konstytucji RP nie pozwala na uznanie „prawa do przedawnienia” za konstytucyjnie chronione prawo podmiotowe.

Na takim stanowisku stoi również Trybunał Konstytucyjny, który w wyroku z dnia 25 maja 2004 r. (SK 44/03, OTK 2004, nr 5, poz. 46) stwierdza: „Na gruncie prawa karnego instytucja przedawnienia, jakkolwiek przez swoją powszechność stanowi element porządku prawa karnego, traktowana jest jako element pewnej polityki karnej, a nie konstytucyjnie chronione prawo obywatela”.

Podobny pogląd wyrażony został w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1999 r. (OSNKW z 1999, z. 7-8, poz. 38), zgodnie z którym na pełną aprobatę zasługuje stanowisko doktryny, iż z terminu przedawnienia, dopóki ono nie nastąpi, nie wynikają dla sprawcy żadne prawa.

Zaznaczyć jednak trzeba, że w doktrynie funkcjonują także poglądy odmienne. Przeciwnicy przedstawionej powyżej tezy podnoszą, że skoro długość okresu przedawnienia uzależniona jest od oceny stopnia karygodności danego typu czynów zabronionych, to późniejsze jego przedłużenie tożsame jest ze zmianą owej oceny. Zdaniem A. Rybak:

„sprawca ma prawo oczekiwać, że jego czyn się przedawni”, a naruszenie tego prawa w trakcie biegu terminu przedawnienia stanowi naruszenie praw nabytych. Ta sama Autorka stwierdza ponadto, że jeżeli jakiś skutek następuje z mocy samego prawa (a tak jest w przypadku przedawnienia), to zmiana warunków wystąpienia tego skutku (w przyszłości) oznacza naruszenie konstytucyjnej zasady ochrony praw nabytych. Z kolei R. Grupiński podkreśla, iż regulacje konstytucyjne gwarantują obywatelowi informacje o tym, jak długo jego czyn jest karalny. Jeżeli okresy przedawnienia można dowolnie przedłużać, to w ogóle instytucja przedawnienia traci swój sens, bo okres przedawnienia staje się nieprzewidywalny (zob. A. Rybak, O (nie)sprawiedliwości przedawnienia karalności przestępstw. Komu tyka zegar, Rzeczpospolita z dnia 15 października 2001 r., nr 241; A. Rybak, Niektóre problemy międzyczasowego prawa karnego, Prokuratura i Prawo 2001, z. 12, s. 27, 29-30; R. Grupiński, Zmiana przepisów o przedawnieniu karalności w świetle zasady *lex retro non agit* (w:) Rozważania o prawie karnym. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Profesora Aleksandra Ratajczaka, A. J. Szwarc (red.), Poznań 1999, s. 127).

Biorąc pod uwagę samodzielność jurysdykcyjną każdego sądu raz jeszcze podkreślić trzeba, że przyjęcie jednego z konkurencyjnych, ale teoretycznie możliwych, rezultatów wykładni nie oznacza z reguły rażącego naruszenia prawa, które mogłoby stanowić podstawę uwzględnienia kasacji. Art. 8 obowiązującej umowy o ekstradycji między Polską a USA stanowi, że przeszkodą ekstradycyjną jest tylko przedawnienie, które nastąpiło według prawa państwa wzywającego, a więc w tym wypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tam zaś przedawnienie czynu R. P. nie nastąpiło. Można uznać z pewnością, że w odniesieniu do czynów, co do których termin przedawnienia nie upłynął z dniem wejścia w życie umowy o ekstradycji z 1996 r. (18 września 1999 r.) art. 8 tej umowy znajduje zastosowanie. W odniesieniu do takich czynów upływ terminu przedawnienia w państwie wzywającym nie może stanowić przeszkody wydania. Nie można jednak mieć takiej pewności w sytuacji, w której termin przedawnienia upłynął szereg lat przed zawarciem umowy z 1996 r. i zgodnie z obowiązującym wcześniej Traktatem ekstradycyjnym z 1927 r. była to

przeszkoda wydania. Skuteczność takiego przedawnienia wynikała bowiem nie tylko z przepisów polskiego prawa karnego, ale znajdowała oparcie w obowiązującej wtedy umowie pomiędzy Polską a USA o ekstradycji. Z przepisów umowy z 1996 r., w tym z art. 24 tej umowy nie można natomiast bez żadnych wątpliwości wywieść, że na podstawie tej umowy możliwe jest wydanie obywatela polskiego w związku z czynem, co do którego termin przedawnienia upłynął. Wątpliwości zgłoszone w tej kwestii przez Sąd Okręgowy w K. nie mogą być w tej sytuacji uznane za całkowicie chybione, a zwłaszcza za rażąco błędne w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k.

W tej sytuacji oba zarzuty kasacji nie mogły być uznane za zasadne. Za mniej przekonującą uznać natomiast należy argumentację Sądu Okręgowego w K. co do naruszenia art. 8 i art. 3 EKPC. Nie ma to jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego rozpoznającego kasację. Sąd Najwyższy dostrzega jednocześnie, że do niewątpliwie nagannego czynu R. P. doszło przed ponad 38 laty, że pokrzywdzona publicznie przebaczyła R. P. i otrzymała od niego zadośćuczynienie w żądanej wysokości, że obywatel polski R. P., który ukończył 83 lata nie wchodził przedtem ani potem w konflikty z prawem i od ponad 20 lat prowadzi ustabilizowane życie rodzinne. Te okoliczności jednak, zgodnie z brzmieniem art. 604 k.p.k. nie należą do katalogu okoliczności badanych przez sądy w toku postępowania o ekstradycję i mogłyby jedynie być brane pod uwagę przez Ministra Sprawiedliwości, który na podstawie art. 603a § 5 k.p.k. ostatecznie rozstrzyga o wydaniu osoby obcemu państwu, choć zgodnie z art. 603 § 3 k.p.k. jeżeli sąd wydał postanowienie o niedopuszczalności wydania, wydanie i tak nie może nastąpić.

r.g.